Nr. 125. We Lwowie, Piątek dnia 30. Maja 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Mariacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

W sprawie reformy adwokatury.

Jeżeli jakakolwiek ustawa ma wejść w życie, nie dosyć jest, iżby istniała uznana potrzeba społeczna, ale nadto musi być uwzględnione stanowisko tejże w obec innych równoległych potrzeb, aby nowa ustawa swój cel istotnie osiągnęła, tj. przyczyniła się do utrwalenia porządku społecznego, lub dobrobytu „ludności". Nie bez przyczyny ostatnie słowo piszemy w cudzysłowie, gdyż zaznaczyć chcemy, że ustawa nie może w pierwszej linii mieć na oku interesów poszczególnej jednostki, ani też poszczególnej klasy społecznej bez równoczesnego względu na położenie ogółu, które skutkiem tego zostanie sprowadzone.

Z niemałem też zdziwieniem spotkaliśmy się w ostatnich czasach z kilkoma wnioskami i projektami do ustaw, które w tym kierunku wiele pozostawiają do życzenia, a niekiedy — powiadamy otwarcie — zdają się zapominać o owej harmonji, która powinna panować w prawodawstwie.

Przykładem tego jest projekt ustawy, odnoszący się do reformy adwokatury, przedłożony przez rząd Radzie państwa w czasie tegorocznej sesji i uchwalony już przez komisję z małą poprawką posła Madejskiego.

Aby poznać prawdziwą wartość tego projektu, należy przedewszystkiem zapoznać się z faktami. I tak z ostatniego niedawno drukiem ogłoszonego sprawozdania ministerstwa sprawiedliwości na rok 1884 wypływa, że w okręgu wyższego sądu krajowego wiedeńskiego na 2,330 621 mieszkańców znajduje się 726 adwokatów (w samym Wiedniu 595); w okręgu wyższego sądu krajowego linckiego na 759.620 mieszkańców 81 adwokatów; w Salzburgu na 163.570 mieszkańców 18 adwokatów; w Czechach na 5,560.819 mieszkańców 588 adw. (w samej Pradze 176); w Morawji na 2,153.407 mieszk. 201 adw.; w Styrji na 1,213.597 mieszk. 147 adw.; na Bukowinie na 571.671 mieszk. 39 adw.; w obrębie krakowskiego wyższego sądu krajowego na 823.998 miesz. 56 adw. (w samym Krakowie 35); wreszcie w okręgu wyższego sądu krajowego lwowskiego na 1,886.523 mieszkańców 112 adwokatów (w samym Lwowie około 80).

Z cyfr tych wypływa, że jeżeli już w ogóle może być mowa o zbyt wielkiej liczbie adwokatów, to jedynie w samym Wiedniu, gdyż w innych okręgach stosunek między liczbą adwokatów a ludnością jest zupełnie prawidłowy. Jeżeli więc tym projektem chciano zapobiedz nadmiarowi adwokatów, to należało to uczynić jedynie dla miasta Wiednia, chociaż i tak trudno ze względu na pewną zasadniczą kwestję społeczną, o której poniżej pomówimy, kto wie, czy byłby odpowiednim.

Przeciwko projektowi rządowemu przemawia przedewszystkiem ta okoliczność, że z chwilą wejścia w życie ustawy o ustnem postępowaniu liczba adwokatów przedstawi się może za małą, zwłaszcza jeżeli zważymy, że wówczas całe szeregi starszych adwokatów *de facto* zejdą z pola.

Większa połowa okręgów sądów powiatowych pozbawioną jest adwokatów i skutkiem tego wystawioną na pastwę pokątnych pisarzy i różnego rodzaju wyzyskiwaczy ciemnoty naszego ludu. U nas w Galicji jest takich powiatów w okręgu sądu krajowego lwowskiego 12, sądu obwodowego tarnopolskiego 13, złoczowskiego 15, przemyskiego 20, samborskiego 15, stanisławowskiego 11, kołomyjskiego 6, sądu krajowego krakowskiego 9, sądu obwodowego rzeszowskiego 12, wadowickiego 7, sandeckiego 7, a tarnowskiego również 7.

Powiedzieliśmy powyżej, że w całej tej sprawie jest także pewna zasadnicza kwestja do rozwiązania. I tak, jeżeli państwo ma okazywać taką szczególną pieczołowitość dla stanu adwokackiego i aż drogą ustawy, aczkolwiek pośrednio, zapewniać adwokatowi tych kilka tysięcy złr. rocznego dochodu, które przy zmniejszonej konkurencji wpłyną do jego kasy, to wyniknie ztąd w dalszej konsekwencji, że gdy w pewnej miejscowości pojawi się więcej niż potrzeba szewców, krawców, murarzy, fabrykantów itd., państwo musiałoby również drogą ustawy ograniczyć ten nadmiar siły roboczej, a względnie produkcyjnej. Taki *modus procedendi* nie byłby już nawet tak zwanym socjalizmem państwowym, ale cofnięciem się w owe czasy, kiedy panował system monopolów i kiedy dla dobra kilku ginęły tysiące. Przeciwnie, jeżeli każdemu obywatelowi państwa pozostawioną będzie wolność wyboru stanu, to chwilowy nadmiar sił roboczych w tym lub owym zawodzie wywoła sam przez się, bez jakichkolwiek ograniczeń i represaliów, potrzebną reakcję i odpowiedniejsze unormowanie stosunków.

Wypada jeszcze uzasadnić zarzut, że projekt reformy adwokatury wprowadza istotnie system monopolu. Nie jest to rzeczą tak trudną, bo jeżeli zważymy, że w myśl projektu cała reforma na tem ma polegać, że z jednej strony d w u l e t n i a praktyka sądowa ma p o p r z e d z a ć praktykę adwokacką, a z drugiej strony Izba adwokacka może odmówić wpisania kandydata na listę adwokatów, to musimy przyznać, że pierwsze ograniczenie dotknie jedynie uboższą młodzież chrześcijańską, która nie będzie mogła przebyć w sądzie dwóch lat z powodu braku funduszów, a wyjdzie na korzyść izraelitów, którzy też opanują niebawem tak wygodne pole dla swojego wrodzonego talentu. Skoro zaś będą już mieli większość w Izbie adwokackiej, wówczas okaże się dla nich dogodnem drugie ograniczenie, które umożliwi im usunąć niewygodne osobistości.

Gdyby zresztą nie mieć już na względzie dalszej przyszłości, to przecie trudno oświadczać się za projektem, który nie dąży do podniesienia stanu, lecz jedynie utrudnia przystęp do tegoż i w ten sposób nie ogół, ale pewną sferę jednostek w szczególną bierze opiekę.

Cały więc projekt jest nie na czasie i dlatego nie powinien doznać poparcia ze strony delegacji polskiej, gdy sprawa przyjdzie na plenum Izby.

Jerzy hr. Borkowski.

Subwencjonowanie dróg powiatowych i gminnych z funduszu krajowego.

Z uwagi, że dobre drogi są jedną z głównych dźwigni dobrobytu i bogactwa krajowego i że kraj nasz dopiero wtedy potrafi korzystać w całej pełni z sieci kolei żelaznych tudzież i dróg państwowych i krajowych, gdy posiadać będzie przedewszystkiem sieć uregulowanych dróg niższego rzędu, przedstawił Wydział krajowy, jak wiadomo, Sejmowi w roku 1882 program gruntownej i systematycznej poprawy dróg powiatowych i gminnych w całym kraju. Poprawa ta ma być uskutecznioną na podstawie obowiązującej ustawy drogowej za pomocą środków, któreby nie przesądzały reformie ustawy rzeczonej, owszem dały się zastósować także do każdej nowej ustawy drogowej, jakąby Sejm w przyszłości uchwalił, a dozwalały cel zamierzony stopniowo osiągać, bez zbytniego przeciążenia mieszkańców kraju, a to głównie za pomocą racjonalnego zużytkowania obowiązkowych prestacyj drogowych, przy rozwoju stosownego systemu subwencyjnego i zaprowadzeniu odpowiedniego okolicznościom nadzoru administracyjnego i technicznego.

Sejm przychylając się do tych poglądów Wydziału krajowego powziął w dniu 13. października 1882 r. następującą uchwałę:

1) Sejm postanawia utworzyć zakładowy fundusz pożyczkowy w sumie 300.000 złr., przeznaczony na publiczne cele drogowe i wyposażyć się mający ze skarbu krajowego w ciągu lat dziesięciu corocznemi dotacjami po 30.000 złr., począwszy od 1883 r.

2. Z drogowego funduszu zakładowego udzielane będą powiatom, gminom i obszarom dworskim bezprocentowe pożyczki, które spłacane być mają ratami rocznemi i umorzone najpóźniej w ciągu lat dziesięciu od dnia zaciągnięcia pożyczki.

3. Na bezzwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych przeznacza Sejm na rok 1883 sumę 10.000 złr.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w miarę zmniejszania się rocznych wydatków na budowę i rekonstrukcję dróg krajowych, wstawiał do preliminarza budżetu krajowego odpowiednio zwiększać się mające kwoty na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych.

W wykonaniu tej uchwały oznajmił Wydział krajowy w r. 1882 wszystkim reprezentacjom powiatowym, iż do budowy dróg powiatowych i ważniejszych dróg gminnych przyczyniać się będzie fundusz krajowy subwencją bezzwrotną wynoszącą 25—50% kosztów ogólnych, do regulacji zaś dróg gminnych mniej ważnych zasiłkiem wynoszącym 10—25% tychże kosztów

Reszta kosztów ma być pokryta środkami miejscowymi a mianowicie: funduszami powiatowymi, prestacjami obowiązkowemi gmin i obszarów dworskich, ofiarami dobrowolnemi stron bezpośrednio interesowanych i t. d.

Wydział krajowy oceniając prośby wnoszone o subwencję, przestrzegał zawsze, aby przedewszystkiem już zbudowane i uporządkowane drogi zabezpieczone zostały od zepsucia przez obmyślenie skutecznej ich konserwacji, i aby dopiero potem przystępowano do rekonstrukcji istniejących i budowy dróg nowych.

Ponieważ według programu przyjętego, fundusz krajowy przyczynić się może tylko w części do kosztów budowy lub regulacji drogi, przeto Wydział krajowy tylko w tych wypadkach udzielał subwencję, w których przekonał się, że środki miejscowe łącznie z zasiłkami krajowymi pokrywały całkowite koszta zamierzonej budowy, a Reprezentacja powiatowa obok stałej opieki i nadzoru zapewniła przyszłą konserwację dróg budować się mających.

Przy równych warunkach co do ekonomicznego znaczenia drogi subwencjonować się mającej, te powiaty, które więcej łożyły na drogi z funduszów powiatowych i bardziej krzątały się około polepszenia komunikacji, następnie gdzie z jednej strony ofiarność stron interesowanych, z drugiej zaś strony faktyczne przeciążenie odnośnych gmin i obszarów dworskich było widoczne, te powiaty więc otrzymywały wyższy zasiłek z funduszów krajowych.

Ponieważ o każdej subwencji, czy to zwrotnej czy to bezzwrotnej, udzielonej przez Wydział krajowy, zawsze donosiliśmy, przeto obecnie poprzestaniemy tylko na wzmiance, że o ile z zestawienia podobnych przez nas cyfr wynika, cała dotacja przeznaczona na rok 1884 jest już bliską wyczerpania.

Wydział krajowy chcąc się przekonać, czyli budowa lub rekonstrukcja dróg powiatowych i gminnych, z funduszu krajowego subwencjonowanych, odbywa się według zasad umiejętnych, i czyli wyłożone na budowę tych dróg fundusze zostają odpowiednio celowi użyte, postanowił zarządzić w ciągu bieżącego lata przez swego inżyniera lustrację dróg subwencjonowanych w powiatach: Kosowskim, Kołomyjskim, Skałackim, Czortkowskim, Trembowelskim, Buczackim, Sanockim, Jasielskim, Mieleckim, Tarnowskim, Dąbrowskim i Myślenickim.

Drogi zlustrować się mające są: Kosów-Żabie, Kuty-Hryniawa, Kuty-Rożniów, Podwołoczyska-Touste, Grzymałów-Touste, Trembowla-Budzanów, Buczacz-Złoty Potok, Sanok-Mrzygłód, Rymanów-Królik polski, Wiszniowa - Wielkopole, Tarnów-Zakluczyn, Otfinów - Borusowa, Swarzów - Żelechów, Bugaj - Otałęż i droga w Pcimiu.

Jeżeli rezultat zarządzonej lustracji okaże się dodatnim, jeżeli roboty były prowadzone z oszczędnością i zgodnie ze sprawdzonemi przez Wydział krajowy projektami, natenczas mogą reprezentacje powiatowe w usiłowaniach swych, skierowanych ku dalszej poprawie dróg powiatowych i gminnych, liczyć niewątpliwie na pomoc Wydziału krajowego przez udzielenie na ten cel dalszych zasiłków z funduszu krajowego. Prócz lustracji subwencjonowanych dróg powiatowych i gminnych, zarządził Wydział krajowy również techniczną lustrację dróg krajowych, które, jak w poprzednich latach, tak też i w roku bieżącym, zwidzi również szef departamentu komunikacyj dla osobistego przekonania się, o ile wydane rozporządzenia zostały należycie wykonane i jakie postępy dalsze osiągnięto w stanie komunikacyj krajowych.

Korespondencje.

Wiedeń 27. maja.

(Wybory. Te same hasła w służbie przeciwnych celów. Z Izby panów. Proces przeciw anarchistom).

(R.) Dawno już nie pamięta Wiedeń wyborów tak hałaśliwych, takiej gwałtownej nie przebierającej w środkach agitacji, jak ta, której świadkiem była wczoraj szósta dzielnica. Od owej chwili, gdy K r o n a w e t t e r upadł w ósmej dzielnicy (na Josefstadt), zwalczony całą potęgą zjednoczonej lewicy, nie napsuto jeszcze nigdy tyle papieru na plakaty, nie wydano tyle pieniędzy na fiakry i — piwo, nie ochrypło tyle gardzieli. Do guzów wprawdzie nie przyszło ani wówczas, ani wczoraj, chociaż brakowało do tego niewiele. Z jednej i z drugiej strony walczono wszelkimi dozwolonymi i wielu niedozwolonymi środkami, a cała prasa stronnicza i niestronnicza (nie wyjmując nawet półurzędowej) wytoczyła co najcięższe argumenta, ażeby bronić Wiedeń przed najazdem strasznego S c h ö n e r e r a i kandydata jego dra P a t t a i a. Z góry ogłoszono walkę za zasadniczą i nadano jej najwyższą doniosłość polityczną, społeczną, moralną.

Postawiono przeciwko sobie dwa światy idei rządzących wszystkiemi społeczeństwami: poczciwego N e u b e r a, który w życiu swem nigdy prochu nie wymyślił i nie wymyśli, a pod względem politycznym wie tylko tyle, że będzie głosował tak, jak mu każe zjednoczona lewica, ubrano w togę Katońskiej cnoty, skronie jego uwieńczono aureolą niespożytych zasług około dobra ojczyzny, w prawicę wetknięto mu pochodnię postępu i liberalizmu i w ten sposób kreowanego bohatera pokazano ludowi, wołając: „zdrajca, kto będzie przeciwko niemu!"

Zupełnie inaczej oczywiście przystrojono kandydata strony przeciwnej. Dr. Pattai, prezes antysemickiego stowarzyszenia reformy (Reformverein), wychowaniec moralny i klient parlamentarnego tygrysa ze skrajnej lewicy, nadawał się doskonale do tego, by zeń zrobić nowożytnego Torquemadę. A więc na tle zaczerwienionem płomieniem stosów inkwizycyjnych, zasnutem dymem ciemnoty i fanatyzmu przedstawiono go niemal jak ludożercę, pijącego krew bliźnich pełnym puharem. I tak walczyły ze sobą te dwie mityczne postacie, jedna wyobrażająca postęp i wolność, druga średniowieczne wstecznictwo i niewolę. Wreszcie po nadludzkich wysileniach z obu stron zwyciężył mniemany bohater mniemanego liberalizmu. Ach, cóż za radość, co za przechwałki, cóż za duma ze zwycięztwa!

Taka sama radość była i wówczas, gdy upadł Kronawetter, a co najlepsza, że zwycięztwo przypisano wówczas tej samej idei, która zwyciężyła wczoraj i że walczono wczoraj temi samemi hasłami, które wówczas pomogły S t o u r z h o w i (tak samo nijakiemu pod względem politycznym jak Neuber) do zwycięztwa.

I zwyciężył wreszcie kandydat zjednoczonej lewicy. Czyż mogło być inaczej? Mogło być i to bardzo łatwo, gdyby był wystąpił ktoś inny, a nie antysemita. Pod hasłem „upaństwowienia" zwycięztwo nad Neuberem byłoby łatwo przyszło każdemu. Że ta jedynie, a nie inna okoliczność byłaby rozstrzygającą w razie, gdyby kandydat strony przeciwnej nie był antysemitą, najlepszy dowód, że dr. K o p p nie odważył się stanąć do walki powtórnej. Wolał on pewny i spokojny mandat ze śródmieścia, niż niepewne względy tych, którym się z a c h c i a ł o „upaństwowienia."

Z tego wszystkiego jedno wynika dość jasno, a mianowicie, że nie wszyscy już w Wiedniu są tego samego zdania, co zjednoczona lewica. Z 2000 głosów 900 z górą padło na Pattaia, który klęskę swą zawdzięcza tylko temu, że jest antysemitą. Inaczej byłby zwyciężył. Jeżeli tak dalej pójdzie, jeżeli przyszłość nastręczy więcej haseł tak popularnych, jak „upaństwowienie kolei Północnej", to lewica nie zawsze będzie w stanie podołać opozycji, rodzącej się gwałtownie w Wiedniu, w najspokojniejszem dotychczas jej gnieździe.

Lada dzień, a na polu politycznem nastanie cisza zupełna. Izba panów jutro jeszcze odbędzie posiedzenie, poświęcone wyborom do delegacji, a następnie parlament odroczony zostanie oficjalnie aż do jesieni. Dziś ruchliwiej było niż zwykle w Izbie panów. Przeciw projektowi ustawy o odszkodowaniu niewinnie zasądzonych podniosła się silna opozycja. Wreszcie uchwalono jednak wejście w rozprawę szczegółową i odłożono ją na później. Uchwalona przez Izbę poselską ustawa przemysłowa, będzie dopiero w jesieni przedmiotem rozpraw Izby panów.

W tutejszym sądzie krajowym rozpoczął się dziś przed kolegium sześciu sędziów proces

„OGNIEM i MIECZEM."

Od dawna żaden utwór literacki, żadna powieść najpoczytniejszych naszych autorów nie obudziła tyle zajęcia we wszystkich sferach czytającej publiczności, jak ogłoszona pod powyższym tytułem powieść historyczna Sieńkiewicza, znanego pod pseudonimem Litwosa, autora wielu innych pomniejszych szkiców powieściowych, które mu już znakomite imię w piśmiennictwie naszem wyrobiły. Dotychczas dobierał on treść do swoich powieści i obrazów najczęściej z życia społecznego, dotykając ważnych nieraz spraw zasadniczych, które wsposób pełen artyzmu, przemawiający do uczucia i przekonania, w świetle zamierzonej tendencji z wielkim przedstawiał talentem. Jego *Szkice węglem*, albo taki naprzykład obrazek *Za chlebem* są wzorem powieści tendencyjnej, w której tendencja nie przygłusza obrazu, nie zaciera wyrazu życia, ale tak umiejętnie wpleciona jest w samąż treść powieści, tak żywym przemawia z wszelkich tejże rysów kolorytem, iż wzruszając do głębi serca, zyskuje mimowiednie stronników propagowanej myśli i utrwala przekonania. Sienkiewicz, to poeta i malarz zarazem; w każdym swym utworze czy to z niezrównaną rzewnością opisuje dzieje żywota biednego Janka muzykanta, czy z niezrównanym humorem wydobywa oryginalne postacie z natury na powieściarską sztalugę. Jego korespondencje i powieści amerykańskie przedstawiają przedziwnie udatny i wymowny obraz tamtejszego życia i przyrody w tak charakterystycznem świetle, w najprzeróżniejszych przejściach i stosunkach skreślony, że świat tamtejszy, świat amerykański, tak odmienny od naszego, przedstawia się w całej swej pełni, barwny i ożywiony, tak, iż objąwszy go okiem, zrozumiemy na wskróś ducha tej społeczności oryginalnej, wytwarzającej sobie nowe formy bytu, opartego na pracy indywidualnej, pomocy własnej i posuniętem do ostatecznych kresów samolubstwie, jakbyśmy tam byli i własnem przejrzeli okiem.

Bogatemi zasobami twórczości obdarzony, mający taką literacką przeszłość, autor postanowił napisać na wielki pomyślaną rozmiar powieść historyczną. Treści dostarczyły mu przerażające okropnością dzieje XVII. wieku, odgrywające się na widowni klęsk naszych politycznych, za panowania nieszczęśliwego, a na lepsze losy zasługującego Jana Kazimierza — straszliwe wojny kozackie pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, co *ogniem i mieczem* przez długi lat szereg niszcząc kraj nieszczęśliwy, mordem, rabunkiem i pożogą znacząc swe ślady, stanowią najsmutniejszy, a zarazem najboleśniejszy w swych skutkach ustęp dziejów naszych, pełen tragicznej grozy, jakiego najbujniejsza nie stworzyłaby fantazja. Rozpasane w swej namiętności żywioły, rozigrały się z całą wściekłością, a na tle ciemnem tej rozszalałej burzy dymią k u r z e m k r w i b r a t n i e j ociekłe zgliszcza, a śmierć i pustkowie pozostaje wszędzie tam, którędy straszny przewiał uragan. Taki to wybrawszy sobie przedmiot, maluje Sieńkiewicz te czasy pełne okrucieństw, to społeczeństwo rozdarte w swych posadach, bez myśli i hamulca, tego ducha rzezi i mordów, unoszącego się po nad czarnym jak noc zamętem zbrodni i bezprawia, potężnemi rysami z taką wybitną plastyką, z taką przerażającą prawdą życia a bogactwem kolorytu, iż nie można się dziwić, że powieść jego tak wielkie wywarła wrażenie, że ją tak chciwie czytano, że nietylko publiczność czytająca, nie zawsze umiejąca sobie z wrażeń swych jasno zdać sprawę, ale i krytyka poważna, umiejętna po słuszności ją oceniła, i pierwsze w powieściarstwie polskiem naznaczywszy jej miejsce, należny hołd oddała.

Jeżeli zadaniem powieści hitorycznej jest przedstawić w ożywiony sposób wierny wizerunek pewnej epoki, z wszystkiemi wirującemi w niej prądami przyczyn i skutków, i wydobyć z tego chaosu myśl kierowniczą, co ostatecznie prądy temi owładła i w pewien kształt dziejowo polityczny skrystalizowała, a przytem wprowadzić w grę ludzi, którzy ją stworzyli, oddać ich postacie z dokładnością fotografa a poglądem myśliciela, odsłonić wybitne charaktery i psychologicznie umotywować, skreślić społeczeństwo i ducha, to powieść Sieńkiewicza odpowiada w całej pełni temu zadaniu.

Wszystkie tu charaktery są przepysznie oddane, a mianowicie nie tylko głównych postaci, ale i osób nawet podrzędniejsze odgrywających role, a dla ożywienia obrazu i podniesienia jego wierności niezbędnych. Na pierwszym planie przedstawia się wspaniała, niezłomnego hartu, iście bohaterska postać Jeremiego Wiśniowieckiego. Surowy równo dla siebie jak dla innych, choć w głębi duszy pełen uczucia i tkliwości, lecz zarazem srogi tam, gdzie mu przekonanie srogim być nakazuje, wódz jenjalny, mąż nieskazitelny, nieumiejący uginać czoła i zmieniać przekonań według okoliczności, co go też buławy pozbawiło i w niełaskę u króla podało, występuje książę Jeremi na tle ponuro tragicznem srożącej się burzy straszliwej, jakby z żelaza kuta, w marmurze rzeźbiona, postać klasycznobohaterskie przypominająca wzory, sympatycznem oblana światłem. On jeden, mąż epoki pojmuje jasno stan rzeczy i stoi na wysokości położenia. Wobec niego karłowato wyglądają a czasem wstrętnie nawet ci, którym poruczono losy Rzeczypospolitej, którzy się u jej steru tokiem wypadków i gry politycznej stronnictw znaleźli. Jeden książę Jeremi mógłby być zbawcą obarczonej klęskami ojczyzny, on jeden wyratować ją z toni — gdyby mu swobodne pozostawiono pole działania. Instynktownie czują to wszyscy— wojska spieszą pod jego dowództwo pewne zwycięstwa, regimentarze oddają się dobrowolnie pod jego rozkazy, a urok imienia jego jest tak wielki, że na samą wieść obecności księcia Jeremiego popłoch szerzy się między czernią kozaczą i pierzchają, jakby przed czarnoksiężniczą potęgą najwaleczniejsze wojska zaporoskie.

Drugą główną postacią powieści jest Bohdan Chmielnicki. Śmiertelny wróg Jeremiego, dzielący wraz z wszystkimi swoimi instynktową obawę przed jego rycerskiem ramieniem i potęgą wojskowego jenjuszu Dwaj zapaśnicy, stojący na dwóch przeciwległych sobie wyżynach, w których ręku, można powiedzieć, ważą się losy kraju i przyszłość Rzeczypospolitej; tylko że kiedy podniosły umysł księcia Jeremiego jest wzorem szlachetnych popędów i uczuć rycerskich, Bohdan Chmielnicki, oddany najnikczemniejszym instynktom srogi jak zwierz, gdy się w dzikości rozpasze, posłuszny najwstrętniejszym namiętnościom, nie jest przecież pozbawiony wyższych po nad powszednią miarę zdolności, co go postawiły na stanowisku, z którego był wstanie wywrzeć potężny wpływ na bieg wypadków dziejowych, i zatrząść posadami własnej ojczyzny. Przy prostactwie, wrodzonej dzikości i nałogu pijaństwa, do ostatnich posuwającego się krańców, Chmielnicki posiada bystry rozum naturalny, wielki talent organizacyjny, przed którym korzy się instynktownie czerń kozacza, milkną ambicje pojedyncze i wszyscy najwybitniejsi przywódcy Siczowi stają się ślepo posłuszni Bohdanowi, imponującemu im swą energją, srogością i rozumem. I to właśnie, ten urok władzy despotycznej w ręku energicznego wodza, którą sam sobie zdobył i zapewnić potrafił, dał mu tę potęgę straszną, za pomocą której dla zaspokojenia osobistych ambicyj krwi morze rozlał, Polskę srodze znękał i ostatecznie przyszłość Ukrainy zaprzepaścił.

Obok dwóch głównych postaci historycznych, księcia Jeremiego i Chmielnickiego, grupuje się mnóstwo innych mniej wybitnych, kreślonych wiernie według podań kronikarskich i ducha czasu z jenjalną w najdrobniejszych szczegółach pochwyconego ścisłością. Potrzeba niezwykłej twórczości wyobraźni, połączonej z rzadkim darem obserwacji, aby tak się wpatrzyć w grę życia i schwycić ją w tak pełnym kolorytu obrazie; a przytem tak wiernie uwydatnić kontrast dwóch przeciw sobie stojących obozów, dwóch walczących z sobą potęg; rozkiełznanych namiętności jednej, rycerskiego animuszu, obok rozprzężenia i niedołęstwa drugiej strony.

Pomiędzy postaciami, nie już wprost zaczerpniętemi z dziejów, lecz stworzonemi przez autora, a odgrywającemi także główne role powieści, najkunsztowniej z przedziwnym, niezrównanym humorem i niepospolitą bujnością autorskiej fantazji, jaką mało gdzie spotkać się zdarzy, oddany jest szlachcic Zagłoba, w którego osobie koncentrują się złe i dobre instynkta szlacheckie owej epoki. Postać to przedstawiona z takiem życiem, tak wyraziście, że budzi jak największe zajęcia, i od początku do końca powieści przypatrujemy się tej oryginalnej pod wielu względami postaci, z prawdziwą artystyczną przyjemnością, przebaczając przywary, dla mnogich zalet, których zarody spoczywają w pierzi poczciwego w gruncie szlachcica, wypływające jak oliwa na wierzch przy każdej sposobności. Zagłoba z natury i toku całego życia posiada sporo onych przywar wcale niepochlebnych. Jest to sobie najprzód, jak wielu innych owemi czasy, próżniak wierutny, bibosz jakby z rzemiosła, facecjonista i łgarz, czyli mówiąc po dzisiejszemu blagier na wielką skalę, a przytem wszystkiem, co już jest jego indywidualną własnością, i co się zawsze i wszędzie zdarza, cośkolwiek tchórzem podszyty, i wolałby zawsze znaleść się po za innymi w miejscu bezpiecznym. Ale kiedy pchnięty okolicznościami ujrzy się już w niebezpieczeństwie, wówczas budzi się w nim natura szlachecka, znachodzi krewkość i odwaga żołnierska, umiejąca dotrwać kroku, gdzie potrzeba, chociaż woli zawsze zwalczyć wroga f o r t e l e m, niżeli iść z nim na gołe szable. A nadto w głębi piersi spoczywa tam serce zdolne szczerze pokochać i oddać się na usługi przyjaciół, z zapomnieniem o sobie, jak świadczy cały jego stosunek ze Skrzetuskim i Heleną. Oryginalna i bujna zamaszystość fantazji, nie opuszcza go nigdy, objawiając się w każdem słowie powodzią konceptów i przechwałek, i podsuwając mu ciągle nieprzebrane mnóstwo konceptów i tych f o r t e l ó w, któremi umie się wywinąć z każdego niebezpiecznego położenia, i każde na szkodę przeciwników, z korzyścią dla siebie i swych przyjaciół wyzyskać. Jest to postać skończona, z wielkim oddana artyzmem i fantazją, z tym prawdziwym talentem, który biorąc wzór z natury, nie tworzy postaci przesadnie wyidealizowanych lub zaczernianych, lecz tak jak się dzieje w rzeczywistym świecie, umie z połączenia dobrych i złych przymiotów w należytej mierze stworzyć wizerunek prawdziwy człowieka, z piętnem oryginalności typowej.

Drugą równie oryginalną w swoim rodzaju i równie kunsztownie narysowaną postacią jest Litwin Podbipięta, który z głębi rodzinnych borów przybywa na Zadnieprze, aby się zaciągnąć pod chorągiew wojsk księcia Jeremiego, którego szeroko po całej Polsce rozpowszechniona sława żołnierska, magicznym urokiem działa na rycerską duszę Litwina spragnionego bojów i przygód żołnierskich. Cichy to i łagodny człowiek ów Litwin w życiu powszedniem, naiwny jak dziecię, gorszący się każdem śmielszem słowem i wybrykiem żołnierskim usuwający się od towarzystwa kobiecego, w którem trzech zliczyć nie umie, a na u-

przeciw domniemanym sprawcom morderstwa popełnionego we Floridsdorfie na policyjnym urzędniku Hlubeku. Jest to pierwszy w Wiedniu proces przeciw anarchistom w prawdziwem słowa tego znaczeniu, a już tem samem wzbudza ogromne zajęcie we wszystkich kołach. Wynik procesu przewidzieć się nie da bynajmniej. Podsądni zapierają się stanowczo udziału w zbrodni. W każdym razie proces ten rzuci światło z wielu względów na stosunki tutejsze.

Ziemie polskie.

Warszawa 23. maja. Francuz Schon, dyrektor francusko-włoskiej kompanji węgla kamiennego w Dąbrowie, otrzymał pred kikoma tygodniami rozkaz gen. gubernatora Hurki opuszczenia granic Królestwa Polskiego. Rozkaz ten w tych dniach został z Petersburga odwołany, a Hurko, ulegający zawsze podszeptom swego otoczenia, dostał „maleńkiego nosa“. Rzecz się miała w następujący sposób. Pewien wpływowy inżynier kolejowy zaproponował panu Schonowi spółkę w dostarczeniu pewnej kolei szyn ze starego żelaza wyrobionych. Schon na tę propozycję nie przystał i wyraził się o inżynierze w liczniejszem towarzystwie w sposób bardzo niepochlebny. Ponieważ do spółki należała jeszcze osoba urzędowa, więc wyrobiono rozkaz Hurki wydalenia Schona, jako zbyt śmiało manifestującego demokratyczne i republikańskie przekonania. Hardy Francuz nie dał za wygranę. Udał się do konsula w Warszawie i ambasadora w Petersburgu, wyjaśnił właściwe powody gniewu i uzyskał od hr. Tołstoja odwołanie rozkazu Hurki, co tem łatwiej nastąpiło, iż minister spraw wewnętrznych niechętny jest dla warszawskiego generał-gubernatora. Przy tej sposobności donoszę, iż hr. Tołstoj ma z pewnością ustąpić w lipcu ze swego stanowiska. Panuje tu ogromny zastój w sprawach cywilnej administracji Królestwa Polskiego; z tego powodu rząd chce dodać Hurce doradcę. Że zaś generał Krüdener w lipcu ustępuje z posady pomocnika Hurki, więc chcą mu dodać odpowiednią osobistość bliżej obeznaną ze sprawami cywilnemi. Na tę ważną posadę forytują warszawskiego gubernatora barona Medema. Jest to człowiek bądź co bądź europejski, dobrze obeznany z sprawami administracyjnemi i nie podzielający krańcowych dążności rusyfikacyjnych Katkowa et Comp. Apuchtin również opuści wkrótce swoje stanowisko.

Słowem, ciężka i duszna atmosfera tutejszego życia publicznego ulegnie pewnej wentylacji, niezbędnej na zapowiedziany przyjazd cara, który nastąpi w końcu lata lub na początku jesieni. O jakiejkolwiek zmianie systemu rządzenia nie ma co myśleć, lecz na naszą ciężką biedę najmniejsza zmiana ozób znaczny wpływ wywiera, bo nadaje inny ton w sposobie wykonania, jeżeli już nie traktowania spraw krajowych.

Zjazd historyczno-literacki imienia Jana Kochanowskiego w Krakowie.

Uroczystość w Krakowie rozpoczęła się wczoraj nabożeństwem o godzinie 10. w uniwersyteckim kościele św. Anny. Ks. biskup krakowski celebrował mszę św. w asystencji ks. dra Bukowskiego, proboszcza św. Anny. Po nabożeństwie odbyło się w sali Muzeum narodowego w Sukiennicach posiedzenie doroczne Akademii umiejętności zagajające zjazd historyczno-literacki. Sala gustownie przystrojona w obrazy i rzeźby, między któremi celuje bronzowe popiersie Jana Kochanowskiego, wykonane w Rzymie na jubileusz mistrzowskiem dłutem Welońskiego.

Na estradzie zajęli miejsca: Zastępca prorektora Akademii, arcyksiężna Karola Ludwika, hr. Alfred Potocki, prezes Akademii dr. Majer, sekretarz jeneralny hr. Tarnowski i dr Estreicher, dyrektor Wydziału filologicznego. Naprzeciw w pierwszym rzędzie dostojnicy kościelni, urzędowi i wiejscy: Ks. biskup krakowski Dunajewski, delegat namiestnictwa hr. Badeni, prezydent miasta dr. Weigel, prezes sądu wyższego p. Dargun, rektor uniw. Heytzman, prezes Rady powiatowej p. Milieski, radca tajny Popiel i dyrektor policji radca dworu Englisch. Drugi rząd stanowiły krzesła członków czynnych Akademii, a dalej korespondentów, członków komisyj akademickich i miejsca uczestników zjazdu. Po bokach zajęła miejsce publiczność a wśród niej wiele dam.

Pierwszy zabrał głos zastępca prokuratora hr. Alfred Potocki w następujących słowach:

„Zagajając dzisiejsze doroczne posiedzenie, nie mogę przepomnieć rocznicy głębszego znaczenia, bo stwierdzającej stare tradycje umysłowego życia i cywilizacji naszej, rocznicy trzechsetletniej zgonu wielkiego poety. Rocznica ta znajdzie dziś zapewne w tem gronie godne zaznaczenie, a nsta bardziej ku temu powołane, odświeżą nam pamięć geniuszu i dzieł Jana z Czarnolesia. Ja kilku tylko skromnemi słowy oddaję hołd wspomnieniu pierwszego poety prawdziwie wielkiej miary w Polsce, a nawet w całym słowiańskim świecie, poety, co wraz z tylu znakomitymi współczesnymi towarzyszami dał nam wymowne świadectwo, że w owej pamiętnej epoce cywilizacji europejskiej, w epoce odrodzenia i humanizmu, nie ostatnie zajmowaliśmy miejsce. Ale najświetniejsze nawet tradycje narodowego geniuszu byłyby tylko smutnem wspomnieniem, gdyby w teraźniejszości były przerwane, gdyby nie żyły w społeczeństwie i nowym nie utwierdzały się postępem. Dlatego cieszyć się możemy, że tradycje umysłowego życia nietylko żyją w pietyzmie naszym, bo sam pietyzm tu nie wystarcza — ale zachowują całą wewnętrzną żywotność swoją i ciągłość, że nie są tylko ideałną spuścizną przeszłości, ale rzeczywistym kapitałem ducha i cywilizacji, którym mądrze gospodarzyć, i który mądrze pomnażać umiemy. Cywilizacyjne tradycje przeszłości, których wyrazem jest jubileusz Jana Kochanowskiego, piastuje i nasza Akademia, w niej one mają poważną reprezentantkę, w niej one znalazły główne ognisko. Stojąc na straży tradycyj umysłowości polskiej, zapewniając im naukową pracą i postępem ciągłość nieprzerwaną — stwarzacie je znowu sami na przyszłość, skarbiąc sobie tem samem wdzięczność późniejszych pokoleń.“

Na przemowę powyższą odpowiedział prezes Akademji dr. Majer pięknem przypomnieniem uroczystości, poświęconych pamięci Mikołaja Kopernika i Jana Długosza, poczem hr. St. Tarnowski odczytał sprawozdanie z czynności rocznych Akademji.

W nieobecności złożonego chorobą dr. Ant. Małeckiego rozprawę jego pióra, odnoszącą się do młodości Jana Kochanowskiego i jego studjów w Padwie i Paryżu odczytał p. Kreitcher, a następnie p. Tarnowski podał sprawozdanie z konkursów.

Przedmiotem posiedzeń sekcyjnych zjazdu krakowskiego, które się rozpoczęły dziś we czwartek, są następujące referaty, już od kilku dni wydrukowane i między uczestników zjazdu rozdane:

O stanie obecnym historji literatury polskiej i jej potrzebach. Ref. prof. dr. St. Tarnowski.

O potrzebie wydawnictwa biblioteki pisarzów polskich. Ref. dr. Wł. Wisłocki.

Jak należy wydawać dzieła polskich pisarzów XVI i XVII w. Ref. prof. dr R. Pilat.

Znaczenie różnic terytorjalnych, etnograficznych i związanej z niemi odrębności ekonomiczno-społecznych, politycznych i umysłowych stosunków dla naukowego badania dziejów literatury polskiej. Ref. Bron. Chlebowski.

Jak należy traktować utwory poezji ludowej w historji literatury polskiej. Ref. dr Piotr Chmielowski.

O rozszerzeniu historji literatury politycznej polskiej w głąb średnich wieków. Ref. prof. dr Bobrzyński.

Wskazówki dla poszukiwania źródeł humanizmu polskiego. Ref. prof. dr K. Morawski.

O wpływie wielkich odkryć geograficznych na Polskę i jej oświatę. Ref. prof. dr Czerny.

O wpływie nauk przyrodniczych na literaturę XVI w. Ref. prof. dr Rostafiński.

O potrzebie rozpatrzenia się w zbiorach kazań średniowiecznych, zwłaszcza pergaminowych, nagromadzonych po bibliotekach polskich, opracowania ich i częściowego wydania, jako materjału do odtworzenia obrazu zaginionej prawie literatury dramatu kościelnego czyli misterjów w Polsce. Ref. dr Stan. Tomkowicz.

Projekt jednolitego skrócenia tytułów zabytków staropolskiego języka. Ref. dr Kalina.

Jakich zasad trzymać się należy w transkrypcji rękopiśmiennych i drukowanych zabytków polskich od najdawniejszych czasów do XVII w. Ref. dr Kalina.

O ileby należało uwzględniać nowsze teorje gramatyki indo-europejskiej przy badaniu historji języka polskiego. Ref. dr Hanusz.

Na pierwszem posiedzeniu, które się odbyło przedpołudniem wczoraj, zaproszono na propozycję komitetu gospodarczego na prezesa kongresu p. Kaz. Jarochowskiego, na wiceprezesów prof. Zyg. Węclewskiego ze Lwowa i Włodz. Spasowicza z Petersburga, na sekretarzów Rom. Piłata, Piotra Chmielowskiego, Ludw. Ćwiklińskiego i Kazim. Morawskiego.

Na tem posiedzeniu została także otwarta wystawa zabytków z epoki Jana Kochanowskiego, która w 7 dniach zorganizowaną została.

Zgromadzono niemal całe muzeum zabytków i dzieł pisarzy z XVI w. Największe kolekcje zabytków okazały [illegible] i [illegible], a wystawa ma charakter wyłącznie typowy i artystyczny w najzupełniejszem pojęciu tego wyrazu.

KRONIKA.

Lwów dnia 29. maja.

Wiadomości osobiste. Na zjazd literacki w Krakowie przybyli z Warszawy pp. K. hr. Przeździecki, W. Szymanowski, P. Chmielowski, Al. Kraushar, Br. Chlebowski i Wład. Smoleński, a z Petersburga prócz p. Spasowicza p. Erazm Pilz. Ze Lwowa między innymi wyjechali pp. Węclewski, Radziszewski, Żmurko, Ćwikliński, Roman Pilat i Tretiak. — Na IV. zjazd lekarzy i przyrodników w Poznaniu wyjeżdżają ze Lwowa pp.: dr. Dybowski, dr. Żeg. Krówczyński, dr. Wehr, dr. Tad. Żuliński, dr. M. Wąsowicz, dr. Krussyński, Leon Syroczyński, Andrz. Kochanowski, Ludwik Dziedzicki, dr. Godlewski i także uczestnicy z prowincji. — Ernest Sopuch, urzędnik kolei Karola Ludwika, zmarł onegdaj we Lwowie, w 29 r. życia.

Powietrze. Niezawiśle od telegramów meteorologicznych, jakie otrzymujemy z Wiednia, stwierdzamy, że od kilku dni aura wiosenna oziębiła się znacznie. W Warszawie przedwczoraj zawitał wcale niepożądany gość, ranny przymrozek, który dachy domów pokrył siwym szronem. To samo donoszą z Piotrkowa. Ochłodzenie powietrza, które zwykle przypisują gradom, wpływa nader niepomyślnie na wegetację, chociaż zresztą z różnych stron Węgier donoszą, że przymrozki dotąd nie oddziałały szkodliwie na zboże. Obniżenie temperatury rozpoczęło się według wiadomości z rozmaitych stron w niedzielę, w dzień św. Urbana, ostatniego z „surowych świętych“. A przysłowie ludowe powiada: „Na Urbana chwile jakie, to i lato będzie takie.“

Festyn akademicki, jedna z najponętniejszych zabaw w sezonie letnim, rok rocznie ciesząca się wielkiem powodzeniem, odbędzie się dnia 12. czerwca br. Bliższe szczegóły podamy później.

Fundacja Skarbkowska. Konkurs na posadę dyrektora dóbr fundacji hr. Stan. Skarbka znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma, w dziale inseratów.

Fabryka krajowa wyrobów stolarskich braci Wczelaków, pierwszy we Lwowie zakład tego rodzaju, została dziś o godz. 11ej przed południem poświęconą i uroczyście otwartą. Obecni byli p. marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, prezydent m. W. Dąbrowski, dyrektor Banku krajowego dr. Wrotnowski i kilkunastu innych zaproszonych uczestników. Poświęcenia dopełnił ks. Świsterski, poczem na dany sygnał puszczono w ruch kilkanaście aparatów stolarskich. Wszystkie porusza z pomocą transmisji jedna maszyna parowa o sile 20 koni, umieszczona w suterenach dużego, umyślnie na ten cel wystawionego budynku parterowego. W okamgnieniu wychodziła na aparacie dwusążniowa deska heblowana i jak szkło gładka, na drugim w lot przecięła ją piła tarczowa i tak z aparatu na aparat przechodząc, wszędzie nabierała odpowiednich kształtów. Hałas i tartas piekielny, który ocsywiście raduje serce mechanika i przemysłowca, w powietrzu wióry i niedopiłki, w około woń i stosy drzewa białego, przy każdym aparacie robotnicy — oto obraz ogólny, który wyniósł w pamięci każdy uczestnik dzisiejszej uroczystości w fabryce Wczelaków.

Nowoutworzony posterunek żandarmerji w Strzemilczu, w powiecie brodzkim, składający się z jednego sierżanta i dwóch żandarmów z dniem 12. maja br. rozpoczął swe czynności służbowe.

Ofiary. Od pana J. Sierakowskiego dla p. Lanowskiej 1 zł., dla wdowy po żołnierzu polskim 1 zł., dla p. B. 3 zł.

Strzelanie królewskie odbędzie się w niedzielę Zielonych Świąt dnia 1. czerwca br. w lokalnościach Strzelnicy c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa Strzeleckiego. Wprowadzenie króla kurkowego na Strzelnicę nastąpi o godzinie 5ej z południa, poczem rozpocznie się strzelanie królewskie. Dalsze strzelanie królewskie trwać będzie do niedzieli dnia 8. czerwca br. do godziny 7ej wieczorem, mianowicie: w poniedziałek 2. czerwca, w środę 4. czewca, w piętek 6. czerwca i w niedzielę 8. czerwca tylko z południa, zaś w sobotę 7. ezerwca z rana i z południa. W poniedziałek dnia 9. czerwca o godzinie 5ej z południa rozpocznie się wymiar strzałów, a we czwartek dnia 12. czerwca br. o godzinie 4ej z południa nastąpi w sali strzelniczej rozdział nagród. Tylko członkowie lwowskiego Towarzystwa strzeleckiego mają prawo do pierwszych trzech nagród, wynoszących 100, 15 i 12 zł.

Rewizja. Wczoraj w południe odbyła policja rewizję w redakcji *Pracy* i w pomieszkaniu redaktora tegoż pisma, p. J. Danilnka, drukarza. Szukano odezwy socjalistycznej.

Gwiazdki dystynkcyjne. C. k. ministerstwo wojny wydało orzeczenie, że w całych Austro-Węgrzech gwiazdki, jako odznaka szarży, mogą być jedynie używane dla c. k. siły zbrojnej, zatem straże ogniowe i inne stowarzyszenia nie mogą się niemi posługiwać.

Spadek zamorski. Wiadomość o spadku po jenerale Sułkowskim, która obiegła wszystkie dzienniki, jest bardzo wątpliwą. Kilku spadkobierców powierzyło przeprowadzenie sprawy spadkowej adwokatowi drowi Ludwikowi Wolskiemu w Wiedniu, który przeprowadził szczegółową korespondencję z konsulem austrjackim w Bostonie i przekonał się, iż w tem mieście spisy ludności i listy zmarłych od r. 1825 do 1833 nie wspominają o żadnym Sułkowskim. Konsul dodaje nadto, iż słownik geograficzny wylicza 20 Bostonów, oprócz najpowszechniej znanego i największego miasta tego nazwiska, które leży w stanie Massachusets. Z tych 20-tu Bostonów kilka leży w Europie. Jeżeli więc w ogóle jaki jenerał Sułkowski żył i zostawił majątek w jakim Bostonie, to musieliby spadkobiercy dowiadywać się po kolei we wszystkich tych miejscowościach.

W Szczawnicy na czas kąpielowy została otwarta c. k. stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w kamieniołomie p. Kamińskiego na Żelaznej wodzie. Zasypany został gruzem kamieni pracujący tamże zarobnik niewiadomego nazwiska i pochodzenia, który poniósł tak ciężkie uszkodzenie, że w godzinę wyzionął ducha. Wdrożono śledztwo karne z powodu niedostatecznego nadzoru przy tych robotach.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność firmy Hersza Biegera w Kołomyi i Mojżesza Brandweina w Jarosławiu.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 28. maja. Skradziono pani M. K. pod l. 29 ul. Kurkowa przez otworzenie okienka cukierniczkę srebrną, 27 łutów ważącą, nowomodną, na wierzchu z gałką formy melona, dużą srebrną chochlę, chochelkę, sitko fasonu chochelki i 6 łyżek, wszystko srebrne, dalej złotą branzoletę modną z 5 djamencikami, 4 złote pierścienie z perełkami i granatkami, złotą broszę z gąsienicą z rautów, złoty łańcuszek z kluczykiem od zegarka i kilka małych łyżek nie srebrnych, łącznej wart. 300 złr., a panu Marcinowi Zabranowiczowi z kieszeni na pl. Krakowskim 7 złr. 45 ct. — P. Izrael Koch zgubił kartkę zastawną zakładu zast. i kred. na 2 poduszki. — Złożono w pol. gładkie żółtawe rękawiczki, biały posrebrzany krótki łańcuszek i kartkę zast. banku orm. opiewającą na imię Wojarkowskiego.

Brzozów 28. maja. Nowa Rada powiatowa ukonstytuowała się już w całości. Prezesem wybrano pana Jana Kantego Dydyńskiego, wł. dóbr Krzemienny, zastępcą pana Mieczysława Urbańskiego, wł. dóbr Haczowa. Do wydziału wybrano panów: Duniewicza Edwarda, Obsta Jana, Korczyńskiego Józefa, dra Lemera i ks. kanonika Biesiadzkiego, proboszcza z Dydni.

Grybów 27. maja. Dziś ukonstytuowała się Rada powiatowa. Marszałkiem wybrany Karol hr. Brunicki. Zastępcą Edmund Klemensiewicz. Wydział: pp.: ks. Watulewicz Antoni, Reklewski Eustachy, Poroski Hilary, Wajda Antoni, Dunikowski Konstanty, Dziedyk Mikołaj; zastępcy pp.: Hiebel Adam, Obrzus Jan, Polański Józef, Ogorzałek Kazimierz, Trochanowski Szymon i dr. Adolf Goldhaber.

Ropczyce 27. maja. Dnie 17. maja br. odbyły się w Ropczycach wybory prezesa i wydziału Rady powiatowej. Na 24 głosujących wybrany został 22 głosami ponownie dotychczasowy prezes pan Tadeusz Langie z Ostrowa, zaś zastępcą ks. dr. Jan Krzysiak, proboszcz z Ropczyc.

Rzeszów 28. maja. Dnia 2. czerwca br. odbędzie się tu walne zgromadzenie rzeszowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego w zabudowaniu wydziałowej szkoły żeńskiej w sali klasy IV. na I. piętrze o godzinie 10. przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie wydziału za rok ubiegły. 2. Sprawozdanie delegata z walnego zjazdu w Stryju. 3. Odczyt p. profesora Dzierzyńskiego: „O sposobie zakładania zbiorków przyrodniczych w szkołach ludowych“, a ewentualnie odczyt dra Zagórskiego z dziedziny hygieny szkolnej. 4. Wybór wydziału na rok następny. 5. Wybór delegata na walny zjazd do Tarnowa. 6. Wnioski członków.

Hipochondrja. Jeden z lekarzy opowiada o pewnym pacjencie, który z hipochondrji popadł naprawdę w groźną chorobę. Pan X. odczytując uważnie ogłoszenia o rozmaitych specyfikach zagranicznych, które jako reklamy kupieckie muszą się odznaczać przesadą, postanowił, uważając się za chorego na kilkanaście skomplikowanych przypadłości, zażywać polecane lekarstwa. Rozpoczął kurację od pigułek Cauvina. Te wnet porzucił i przeszedł do jakiejś papki, później do ziółek. Z kolei zabrał się do Caylusa, Guyota i Guyona, Morissona itp., pod postacią proszków, pigułek, kropli itd. Leczył się w ten sposób, upatrując to początków choroby cukrowej, to kamienia w pęcherzu, to rozszerzenia wątroby i otłuszczenia serca w ciągu kilku miesięcy. Nareszcie zachorował na dobre, i ulegając prośbie żony, wezwał lekarza. Lekarz wszystkich tych przypadłości, o których pan X. opowiadał, nie znalazł, natomiast stwierdził chorobę żołądkową, która musiała się rozwinąć przy pochłonięciu znakomitej ilości najrozmaitszych specyfików, często wzajemnie sobie szkodzących. Teraz tylko olej ricinowy i ścisła dyeta stanowią jedyną kurację hipochondryka.

Buda-Peszt 28. maja. Kasyno stronnictwa liberalnego wykluczyło wczoraj Piotra Dobrańskiego ze swego grona.

Grób Wazów. Na życzenie królowej Karoliny saskiej, córki ks. Gustawa Wazy, przeniesiono w ostatnich dniach zwłoki króla Gustawa IV. Adolfa, ks. Gustawa Wazy i syna jego z grobów rodziny wielko-książęcej w Oldenburgu do Sztokholmu.

Ważne odkrycie Pasteura. Po długich eksperymentach udało się wreszcie sławnemu Pasteur'owi wynaleźć środek przeciw atakom wścieklizny u ludzi. Leczenie francuskiego fizjologa opiera się na tak zwanem „similia similibus curantur“, t. j. na zasadzie homeopatycznej, gdyż środek przeciw tej chorobie polega na samym jadzie wścieklizny. Pasteur zaszczepia jad ten — a tak jest pewnym swej metody, że dotkniętych wścieklizną pacjentów za pośrednictwem gazet wzywa do swego laboratorjum, gdzie wyleczeni zostaną. Na jednem z ostatnich posiedzeń Akademji nauk w Paryżu zakomunikował kolegom metodę swoją. Jeśli system Pasteura stwierdzą fakta, stanie się on jednym z największych ludzkości dobroczyńców swym genjalnym umysłem, który pochodnią nauki rozświeca ciemności, jakiemi natura nas otacza. Z ciekawością też zarówno świat naukowy jak i publiczność wyczekują dalszych prób, mających niezbicie stwierdzić nowy wynalazek. Wścieklizna należy do chorób najstraszliwszych i jakkolwiek wypadki jej nie należą do zbyt częstych, zwycięstwo, jakie nauka nad jadem tym odnosi, nie traci wszakże na doniosłości. Wprawdzie w różnych czasach próbowano licznych w tym kierunku środków — jednakże choroba wścieklizny szydziła z wszelkich zachodów ludzkich a z całego szeregu lekarstw, jakich próbowali uczeni i nieuczeni, lekarze, profesorowie lub szarlatani, żaden nie zapobiegał złemu. Nawet w najnowszych czasach zachwalony jako panaceum jad przez Indjan do strzał używany, okazał się nader wątpliwym.

Cena rozwodu. Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że pani Kolemine ofiarowano pół miliona marek za zerwanie ślubów małżeńskich z wielkim księciem Hessen.

Wiadomości literackie i artystyczne

Teatr. Dziś we czwartek dnia 29. maja po raz dziewiąty: „Opowieści Hoffmana“ (Les Contes d'Hoffmann), opera fantastyczna w 4 aktach a w 5 obrazach Juljusza Barbier, muzyka Jakóba Offenbacha. Libretto przełożył Aureli Urbański.

W Akademji umiejętności odbyło się dnia 20. b. m. posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora dr. Teichmanna. Sekretarz dr. Kuczyński zawiadomił, iż z końcem b. m. wyjdzie z pod prasy XI. tom Rozpraw i sprawozdań wydziału, tudzież, że druk IX. tomu Pamiętnika wydziału i XVIII. tomu Sprawozdań komisji fizjologicznej jest na ukończeniu, tak, że jeszcze przed ferjami wyjdą z pod prasy. Sekretarz przedstawił rozprawę pana dra Bronisława Lachowicza: „O nowym sposobie otrzymania bezwodników kwaśnych“ i ocenie tej pracy przez prof. dra Radziszewskiego. Dr. Alth i dr. Majer zdali sprawę z rozprawy p. Ossowskiego: „Jaskinie Ojcowa pod względem paleontologicznym“. Dr. Nowicki zdał sprawę z pracy pana profesora Władysława Kulczyńskiego: „Przegląd pająków z rodziny Attoidae żyjących w Galicji“. Prof. dr. Teichmann zdał sprawę z pracy dra Jaworowskiego: „O pawianie“ z zakresu autonomji porównawczej. Wszystkie te prace odesłano do komitetu redakcyjnego. Prof. dr. Rostafiński wyłożył rzecz: „Kucmerka *(Sium Sisarum)* pod względem geograficzno botanicznym i historji kultury“. Praca ta została odesłaną do komitetu redakcyjnego. Prof. dr. Wierzejski przedstawił rezultat swoich badań nad rozwojem pąków u gąbek słodkowodnych. W dyskusji nad tym przedmiotem brali udział oprócz autora: dr. Majer i dr. Rostafiński. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, przystąpiono stosownie do regulaminu do wyboru dyrektora na następne dwa lata. Wybrano ponownie prof. dr. Teichmanna.

Ruch stowarzyszeń.

Stowarzyszenie przemysłowe. Dnia 26. bm. odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie rzeźników, masarzów i mydlarzów w celu zawiązania stowarzyszenia przemysłowego. Do zarządu wybrani zostali: przełożonym Kohman Ant., zastępcą przełożonego Friedrich Edw.; do wydziału: Kienzler Antoni, Łempicki Maciej, Motylewski Franc., Eichler Markus Berl, Feld Mojżesz, Steissel Gedale, Jakubowski Wal., Schrenzel Szymon, Podłowski Adolf, Rucki Jędrzej, Skrzyszowski Józef; zastępcy: Barszczewski Tomasz, Frankowski Fran., Heinbach Menasche, Jaworski Ant., Wojnowski Fran., Luft Abraham, delegatami do Związku stowarzyszeń: Frankowski Fran., Łempicki Maciej; do zgromadzenia towarzyszów: Motylewski Fran., Podłowski Adolf; do walnego zgromadzenia kasy chorych: Frankowski Jan, Łempicki Maciej, Jakubowski Stan., Niedzielski Jan, Rucki Jędrzej; do rady zawiadowczej kasy chorych; Frankowski Fran., Feld Wolf; do sądu polubownego: Bąkowski Adolf, Łempicki Maciej, Podłowski Adolf, Rozumkiewicz Józef; zastępcy: Frankowski Jan, Skrzyszewski Józef.

Z izby sądowej.

Kraków 28. maja.

(W sprawie morderstwa w Lutczy).

Wydział lekarski wszechnicy Jagiellońskiej wydał właśnie orzeczenie, że śp. Franciszka Mnich z Lutczy nie umarła śmiercią naturalną, lecz że została zamordowaną, tj. w sposób gwałtowny życia pozbawioną. W jakim porządku uszkodzenia ciała następowały, czy zostały one zadane za życia, czy też po śmierci, tego fakultet orzec nie jest w stanie, oświadcza jednak, że jest prawdopodobnem, iż śp. Franciszce Mnich gardło poderznięto, i że w zbrodni więcej niż jedna osoba uczestniczyła. Przedłożoną wydziałowi siekierę i nóż uznano jako narzędzie zdolne do wykonania zbrodni. Co do uszkodzeń skonstatowanych na głowie orzekł fakultet, iż nie mogły one nastąpić po śmierci w parowie, gdzie zwłoki zostały, gdyż tamże żadnych twardych przedmiotów nie znaleziono. Co do złamania szczęki orzekł wydział, iż nastąpiło ono w skutek uderzenia narzędziem twardem, jakiem mógł być obuch siekiery. Bardzo stanowczem dla sprawy samej jest orzeczenie fakultetu, że śp. Franciszka Mnich była w stanie błogosławionym.

Wykluczono odcięcie włosów z głowy za pomocą nożyczek, natomiast przyjęto, iż włosy z głowy odcięte zostały za pomocą noża lub siekiery.

Co do czasu leżenia zwłok przed znalezieniem, orzekł fakultet lekarski, iż czas ten po śmierci wynosił przeszło 3 miesiące. Około 15. czerwca wniesie prokuratorja państwa nowy akt oskarżenia, a rozprawa sama przeciw Mojżeszowi Ritterowi, Bajli Ritter i Marcelemu Stochlińskiemu, rozpocznie się w ostatnich dniach czerwca. Prowadzić ją będzie sam przewodniczący sądu karnego, p. Czyszczan. Z Wiednia ma przybyć 8 sprawozdawców; otrzymują, że przybędą i reporterowie francuskich dzienników ilustrowanych.

Wiedeń 24. maja.

(Z Trybunału administracyjnego.)

W sierpniu r. 1883 polecił Wydział powiatowy kałuski gminie Siółko, wspólnie z gminą Dubowice przedsięwziąć naprawę mostu nad potokiem Bołochówka. Przeciw temu poleceniu wniosła gmina Siółko rekurs do Wydziału krajowego, który po zbadaniu sprawy, opierając się na kompetentnem oświadczeniu starostwa, iż potok Bołochówka stanowi granicę obu gmin pomienionych, a zatem, że most sporny położony jest w połowie na terytorjum gminy Siółka, w połowie zaś na terytorjum gminy Dubowice, zatwierdził orzeczenie Wydziału powiatowego.

Dr. Illasiewicz ze Stanisławowa wniósł zażalenie do trybunału administracyjnego.

W zażaleniu swem podnosi gmina, że kwestja gminnych granic jest w części faktycznej, w części prawno-prywatnej natury, a jako taka należy do orzeczeń władz sądowych. W dalszym zaś ciągu twierdzi, że granicą gmin nie jest środek potoku, ale brzeg przyległy do gminy Siołko, a więc cały most winna naprawić i utrzymywać wyłącznie tylko gmina Dubowice, i na tej podstawie prosi o zniesienie orzeczenia Wydziału krajowego. Wydział krajowy w obronie swej podnosi, że jeżeli między gminami powstanie spór co do granic, natenczas, w myśl rosp. minist. z dnia 19. stycznia 1853. r. Nr. 25 (Dz. u. p. Nr. 10.), z dnia 24. marca 1860. r. (Dz. u. p. Nr. 80.) i ustawy z dnia 19. maja 1868. r. (Dz. u. p. Nr. 44.), rozstrzyganie w takich sporach o granice gminne należy do władz politycznych, które orzeczenia swe wydają na podstawie pomiarów katastralnych. Następnie podnosi Wydział krajowy, że żaląca się gmina mylnie twierdzi, jakoby granicą miał być brzeg potoku od strony gminy Siółka, gdyż starostwo w odezwie swej najwyraźniej oświadczyło, iż granica między gminą Siółka i Dubowice idzie środkiem potoku Bołochówka, dlatego więc sporny most położony jest w połowie terytorjum gmin obu. Zresztą, że w powszechności, jeżeli granicę pomiędzy gminami stanowi rzeka, granica ta idzie środkiem rzeki, wypływa z ustawy cywilnej. Według analogii §§ 409, 410, 854, 855 łącznie z § 407 ustawy cywilnej, jakoteż według § 14 ustawy wodnej z dnia 30. maja 1869. r. (Dz. u. p. Nr. 93) wypływa równie jasno, że granica rzek idzie środkiem jej łożyska. Na tej podstawie wnosi Wydział krajowy, aby trybunał adm. zażalenie gminy Siółka odrzucił.

Uchwałą z dnia 19. maja br. wyznaczył trybunał adm. w powyższej sprawie termin na dzień 26. czerwca br. o godz. 10. rano do rozprawy ustnej, do której zawezwał Wydział krajowy, dalej gminę Siółko, przez adw. dra Illasiewicza, jako spór wiodącą, i gminę i obszar dworski Dubowice, jako interesowanych.

Wydział krajowy ustanowił swym pełnomocnikiem do powyższej rozprawy dra Raczyńskiego, adwokata w Wiedniu i posła do Rady państwa.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 28. maja. Przewodniczący prezydent miasta, p. Dąbrowski.

R. p. Baczewskiemu udzielony został 3-miesięczny urlop.

R. p. Bodyński interpeluje, co słychać ze sprawą szkoły przemysłowej, do której utrzymania oświadczyło gotowość przyczynić się także ministerstwo handlu. Jeszcze przed rokiem oddaną została sekcji V, a ani w budżecie na rok bieżący nie ma preliminowanego na tę szkołę wydatku, ani też w żaden inny sposób ta tak ważna sprawa nie posuwa się naprzód.

Przewodn. odpowiada, że zaurguje sekcję

---

sługi przyjaciół oddany, gotowy każdej chwili do poświęcenia dla nich, jako też dla ojczyzny; ogromnego wzrostu i siły olbrzymiej zda się jakby naturę dziecka posiadał, ale niech no zbudzi się w nim wśród bitwy żołnierz, gdy się samowtór z wrogiem zetrze, gdy go z niewzruszonym spokojem i pogodą umysłu jakby dla zabawki ujmie uściskiem oburącz, to mu żebra gruchoce od razu. A nigdy się czynami swymi nie pochwali, wspomnienia o nich i pochwał słucha w skromności dziewiczej ze spuszczonemi oczyma, żadnej sobie nigdy nie przypisując zasługi.

Cichy ten i skromny olbrzym posiada spuściznę, miecz po swym przodku, którego najsilniejsi z rycerstwa dźwignąć nie mogą, lecz którym on włada i szermierzy tak zręcznie, jak lekkiem piórem. A do koncerza tego olbrzymiego przywiązana jest tradycja rycerska, że ów praszczur, po którym dostał się w spuściznie naszemu Litwinowi, ściął nim w pewnej okazji na raz jednym zamachem trzy łby pogańskie. Podanie to tak silnie przemówiło do serca i do rycerskich instynktów poczciwego Podbipięty, iż chcąc być godnym posiadaczem spuścizny taką tradycją uświęconej, uczynił ślub nie zawierania związku małżeńskiego, dopókiby podobnież jednym zamachem tradycyjnego miecza nie ściął na raz trzech łbów pogańskich; a pragnienie to tem żywsze, tem usilniejsze, odkąd śliczna dzieweczka z fraucymeru księżnej Wiśniowieckiej, panna Borzobohata, idącego na wojnę, przepasała swą szarfą i przychylnem pożegnała spojrzeniem; jakkolwiek co prawda uczyniła to potroszę na przekorę swemu dawniejszemu wielbicielowi, porucznikowi pancernej chorągwi Skrzetuskiemu. Spojrzenie dziewczęcia głęboko utkwiło w sercu Litwina; ale cóż kiedy wojna z kozactwem nie nastręcza sposobności ścięcia trzech głów pogańskich, do jakich się ślubem zobowiązał, a w szczerości swej biedny Litwin bije się z myślami w niepewności, czy trzy łby kozackie, znaczą wobec uczynionego przezeń ślubu tyleż co łby pogańskie? Wątpliwość ta etyczna wielkiej wagi nie daje spokoju Podbipięcie, zwłaszcza ilekroć obraz Borzobohatej przedstawi się pamięci rycerza. Szczęściem dlań wszakże i pociechą w niepewności jest to, że w sojuszu z Chmielnickim ciągną ordy Tatarskie; świta mu więc nadzieja spotkania się z owemi ślubowanemi trzema łbami pogańskiemi. Jakoż powiodło się Litwinowi dotrzymać ślubu w całem ścisłem słowa znaczeniu z zaspokojeniem wszelkich skrupułów sumienia. Przy oblężeniu Zbaraża, przy szturmie na obóz polski, łby trzech Tatarów drapiących się równocześnie na wały tuż jeden obok drugiego, ukazały się razem po nad powierzchnią wału, i oto korzystając ze zdarzonej sposobności, Litwin jednym zamachem miecza spełnił ślub uroczysty i zyskał prawo posiadania rączki pięknej Borzobohatej. *(Dok. nast.)*

V., by jak najspieszniej wywiązała się z obowiązku swego.

Dalej stawia r. p. Bodyński wniosek naglący, ażeby Rada uchwaliła wysłać pismo do ministra handlu o ponowne zaprowadzenie pociągu lokalnego pomiędzy Krakowem a Lwowem, który dnia 20. tm. z zaprowadzeniem pociągu kurjerskiego dochodzi tylko do Rzeszowa. Rada uchwaliła upoważnić magistrat do wystósowania memorjału w tej sprawie.

Sekretarz prezydjalny odczytał pismo towarzystwa „Sokoł", zapraszające reprezentację miejską do wzięcia udziału w znanej uroczystości niedzielnej tegoż towarzystwa.

Z porządku dziennego uchwaliła Rada pobór dodatków gminnych do podatków rządowych w kwartale III. i IV. roku bieżącego, a to po 3% od podatku gruntowego, domowo-czynszowego i zarobkowego, i 10% od podatku dochodowego.

W sprawie znanego wniosku zeszłorocznego, dotyczącego podwyższenia taks za różne licencje policyjne nastąpiła druga uchwała.

Sprawę parcelacji realności miejskiej l. 494¹/₄ i regulacji gruntów na Zofiówce załatwiono w ten sposób, iż uchwalono w myśl wysadzonej w tej sprawie komisji rozpisać licytację na tę realność, podzieliwszy ją na 9 parcel. Na sążeń kwadr. pierwszej parceli ustanawia komisja cenę 4.50 zlr., drugiej 4, czwartej 4, piątej 6, siódmej 4, ósmej 4·50 zlr. Parcelę trzecią ma zabrać miasto pod budowę szkoły. Parcelę dziewiątą chce kupić właściciel sąsiedniej realności, p. Kamiński, uchwała jednak w sprawie tej sprzedaży nie zapadła, gdyż według regulaminu wymaga ona kompletu 50 radnych, a na posiedzeniu jest tylko 48.

Rada uchwaliła przedstawić Wydziałowi krajowemu jako kandydatów do opróżnionych stypendjów dla synów mieszczańskich z fundacji Samuela Głowińskiego: Tomasza Dydackiego, słuchacza filozofii (na 210 zlr.) i Henryka Horna, ucznia VII. kl. gimn. (na 157·50 zlr.).

Sprawę prolongowania terminu spłaty zaliczki, (4000 zlr.) udzielonej Towarzystwu spożywczemu na zakupno bydła rzeźnego, załatwiono w ten sposób, że pozwolono na spłatę ratami kwartalnemi po 500 zlr. Pierwsza rata ma być zapłaconą 1. lipca br. bez wliczenia procentu, od pozostałej zaś kwoty 3.500 zlr. płacić ma towarzystwo 3%.

Rada postanowiła poprzeć podanie wydziału Izby adwokatów w sprawie utworzenia samoistnego sądowego urzędu depozytowego.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 27. maja. Targ dzisiejszy rozpoczął się wśród wielkiego ożywienia i zapału spekulacji. Wpłynęły na nią nader zachęcająco poranne depesze zagraniczne, donoszące o dobrem usposobieniu giełd: paryskiej, londyńskiej i berlińskiej, nie zaniedbała więc wziąć z tego asumptu do zwyżki uprzywilejowanych swoich walorów. Na razie sprzyjały takiej tendencji wrzekomo półurzędowe wiadomości z Pesztu, że z uwagi na coraz pomyślniejsze widoki zbiorów na obszarach korony św. Szczepana, finalizacja tyle razy wspominanej konwersji renty węgierskiej stanie się wreszcie faktem dokonanym. Atoli w dalszym ciągu dnia, gdy zabrakło nowych motywów, któreby podniecały dobry humor giełdy, obrót i ruch zmniejszał się z każdą godziną, kursa zaczęły utykać w miejscu, a w rezultacie niektóre nawet cofnęły się z wczorajszego stanowiska. Ludwiki i Tramwaje uległy też pewnej reakcji — pierwsze straciły 1·25 (287·25), drugie 1·20 (221·80). Kredyty odrabiają zwolna, co w ostatnich dniach straciły. Dziś zyskały znowu 1 40 (312·80). Länderbanki podskoczyły o 60 ct. (106·90). Anglosy o 45 ct. (11·75). Renty płacono niemal wszystkie o 5 ct. 10 ct. i 15 ct. drożej. Z losów awansowały: z r. 1860 o ⁵/₄%. Ciaakie o 20 ct. Tureckie o 80 ct., spadły: z r. 1864 o 25 ct. Węgierskie o 15 ct. Złoto straciło było z ceny odrobinę, później jednak odzyskało zniżkę i utrzymało się po kursach wczorajszych. To samo dotyczy rubla (123¹/₂).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicji i Bukowiny. Dnia 27. bm. odbyło się walne zgromadzenie członków tego Zakładu. Ze sprawozdania wyjmujemy następujące daty:

1. Dział hipoteczny: Ogólna suma udzielonych pożyczek hipotecznych wynosi 967 648 zlr. 8 ct.

2. Dział zaliczkowy: Z końcem roku 1882 pozostało 213.499 zlr. 95 ct., wypłacono w 1883 roku 139 026 zlr. 16 ct., razem 352.526 zlr. 11 ct. Spłacono w 1883 roku 105.028 zlr. 53 ct., pozostało z końcem roku 1883 247 502 zlr. 58 ct.

Gdy zestawimy dział ten z poprzednim za lata ubiegłe, to stosunkowo pierwszy się zmniejsza, zaś drugi znacznie się powiększył.

3. Dział eskontowy: Z końcem roku 1882 pozostało 502.437 zlr. 11 ct., eskontowano w roku 1883 969 472 zlr. 57 ct., razem 1,471.909 zlr. 68 ct. Z tego reeskontowano i spłacono 1,018.652 zlr. 62 ct., do przeniesienia na r. 1883 453.257 zlr. 6 ct.

4. Dział zastawniczy. W roku 1883 przyjęto zastawów 55.288 sztuk, w roku 1883 wykupiono 40.358 sztuk, zostało 14.930 sztuk. Na powyższe zastawy udzielono 275.740 zlr. 80 ct., spłacono w roku 1883 178.105 zlr. 20 ct., pozostaje na rok 1884 97.635 zlr.

Dział zastawniczy zaprowadził Zakład dopiero z końcem roku 1882.

Suma udziałów wynosi 66.900 zlr. Wkładki oszczędnościowe z końcem roku 1883 wynoszą sumę 1.295.514 zlr. 92 ct., zaś na rachunek bieżący sumę 686 682 zlr. 53 ct. Fundusz rezerwowy w sumie 56.791 zlr. 47 ct. powiększył się w roku 1883 o 2296 zlr. 77 ct. Czysty zysk za rok 1883 9988 zlr. 10 ct.

W powyższych cyfrach zestawiony bilans zatwierdziło zgromadzenie na wniosek rewizorów pp. Kimakowicza i Glińskiego.

Następnie wybrano na członków rady zawiadowczej w miejsce śp. dra Ambrożego Janowskiego i pp. Michałka i Łepkiego, którzy wypadli, pp. Eugeniusza Ozpanowskiego, dra Leona Pawęckiego i Bazylego Nabornego, zaś do komitetu rewizyjnego pp. Juljana Kimakowicza, Dymitra Glińskiego i Piotra Ogonowskiego.

Zakład kredytowy ziemski w Krakowie. Pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej, ks. Al. Czartoryskiego, odbyło się w dniu 30. kwietnia w Krakowie 12 zwyczajne zgromadzenie akcjonarjuszów galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego. Bilans, oraz rachunek strat i zysków pro 1883 przyjęto i zatwierdzono, dyrekcji udzielono absolutorjum, a zysk osiągnięty w kwocie 48.472 zlr. 32¹/₂ ct., rozdzielono w myśl wniosków dyrekcji. Przyznano mianowicie: wypłatę tytułem 5% dywidendy za rok 1883 po 10 zlr. od akcji, 25.000 zlr.; do funduszu rezerwowego wpłacono 1710 zlr. 50 ct.; tantjema dla rady nadzorczej 1710 zlr. 50 ct.; tantjema dla członków dyrekcji 855 zlr. 25 ct.; na fundusz zaopatrzenia urzędników 855 zlr. 25 ct.; tytułem 2¹/₂% superdywidendy po 5 zlr. od akcji, 12.500 zlr.; nakoniec pozostałą resztę zysków w kwocie 5840 zlr. 82¹/₂ ct. przeniesiono na rachunek roku następnego. W miejsce występujących kolejno z rady nadzorczej, wybrano ponownie ks. Al. Czartoryskiego i p. Edwarda Tołłoczko; dyrektorem p. Dyonizego Skarzyńskiego.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Rada nadzorcza, która wczoraj ukończyła swe czynności, postanowiła 33% zwrotu.

Kolej Karola Ludwika. W ostatniej dekadzie, t j. od 11. do 20. b. m., wynosiły dochody na linji Lwów-Kraków 223.037 zlr., przeto o 3017 zlr. 98 ct. więcej, aniżeli w tym samym okresie r. 1883. Na linji Lwów Podwołoczyska osiągnięto 50.064 zlr. 41 ct., więc o 8126 zlr. 69 ct. więcej, niż w tej samej dekadzie roku minionego. Ogólne dochody tegoroczne wynoszą na pierwszej linji 2,840 998 zlr. 47 ct., zatem o 12.271 zlr 82 ct. więcej; na drugiej 667.864 zlr. 12 ct, więc o 46.730 zlr. 8 ct. więcej, niżeli w tym samym przeciągu czasu w 1883 roku.

Lwów 27. maja. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona zlr. —·— do 9 50, pszenica biała —·— do 10·—, pszenica żółta —·— do —·—, żyto —·— 8 —, jęczmień browarny —·— do 8·30, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies —·— do 8 40, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka —·— do 8 50, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 7 20, spirytus —·—.

Wiedeń 27. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono 1538 sztuk ciężkich bakonów, 2070 średnich i 8116 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony zlr. 45·— do 49·— średnie 42 — do 44·—, warchlaki 35·— do 45·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 48.

Przegląd polityczny.

Lwów 29. maja.

Czytamy w *Reformie:*

„W sprawie kolei Północnej ces. Ferdynanda rozpoczęto teraz agitację, na którą zwracamy uwagę patrjotycznego obywatelstwa miasteczek i wsi w nadziei, że ją powstrzymać zechcą i potrafią. Oto kręcą się wśród ludu jacyś agitatorowie, którzy starają się wywoływać uchwały rad gminnych przeciw objęciu kolei na skarb państwa i zbierają podpisy na petycjach. W Oświęcimiu zdołali nakłonić radę miejską do uchwalenia takiej petycji — co w obec stosunków, jakie wielu kupców tamtejszych łączą z koleją Północną, w obec bardzo łatwej w takiem miasteczku presji ze strony organów kolei — jest łatwem do zrozumienia. Z powiatu chrzanowskiego zaś piszą nam trzej radni gminy Jeleń co następuje: „W dniu 24. bm. przybyło dwóch agentów z Jaworzna do gminy Jeleń i tak oszołomili kilku chłopków swoimi fałszywemi argumentami przy rozpalającym trunku wywodząc, że przybyli w imieniu Koła polskiego, które żąda podpisów, aby kolej Północna mogła zostać w ręku prywatnem, iż ci nie domyślając się nic złego w tej sprawie, a do tego będąc alkoholem dobrze odurzeni — podpisali się nie wiedząc nawet, co uczynili. Dlatego też podpisani imieniem wszystkich mieszkańców upraszamy Szan. Redakcję o umieszczenie tego faktu w łamach swego pisma z oświadczeniem jako radni gminy, że przeciw tak wyłudzonym podpisom protestujemy i trwamy przy uchwale Koła polskiego w Wiedniu, ażeby kolej Północna przeszła na skarb państwa."

Kraszewski wywieziony został rzeczywiście do Magdeburga. Żądanie jego umieszczenia go w Königstein, odrzucono. Od dnia 19. bm. pozostawał w więzieniu w Lipsku. Dnia 20. bm. pozwolono mu mieć własną pościel, oraz stołować się własnym kosztem i oddawać się zwykłej swej pracy. Wszystkie dzienniki i książki dochodziły go. Stan zdrowia jego w ostatnich czasach znacznie się pogorszył. *Dziennik Poznański* zapewnia, że wszystkie wieści o podaniu się do łaski, jak niemniej o interwencji w tym względzie Koła polskiego, nie mają najmniejszej podstawy.

O ostatnich wyborach uzupełniających pisze *Presse*: Nic drastyczniej nie ilustruje istotnego znaczenia onegdajszych wyborów do Rady państwa, jak porównanie ich tegorocznego rezultatu z wyborami w roku 1879. Podówczas brało udział w wyborach w śródmieściu na 4970 wyborców 2684, a więc 54 procent, a Brestel i Kuranda otrzymali po 2898 głosów. Onegdaj z liczby 5800 wyborców głosowało tylko 2420, więc tylko 42 procent, a dr. Kopp otrzymał 2144 głosów. Na Mariahilf brało udział w wyborach w roku 1879 na 1434 wyborców 690, onegdaj zaś na 2700 wyborców 2186. Przed pięciu laty wybrano tu dr. Koppa, jako kandydata wiernokonstytucyjnego, 650 głosami przeciwko 39, które otrzymał dr. Porzer. Onegdaj liczba stronników lewicy wprawdzie zwiększyła się w dwójnasób, ale liczba jej przeciwników była prawie pięć razy tak wielką, jak w roku 1879. Niech się więc cieszy z tego, kto ma ochotę.

Komisja prawnicza Izby deputowanych wypracowała w ostatnich dniach projekt do ustawy o praktyce sądowej, z którego wyjmujemy następujące główne punkta: § 1. Kandydaci na urząd sędziowski, chcąc być przypuszczonymi do egzaminu sędziowskiego, muszą się wykazać dwuletnią praktyką sądową. Wskazanie sądu, w którym ma być odbyta praktyka, należy do prezydenta wyższego sądu krajowego; przedtem potrzebną jest praktyka przynajmniej jednoroczna w sądzie I. instancji. § 2. Praktykantom prawniczym, mającym praktykę co najmniej dwuletnią, w razie nienagannego zachowania, dozwolić można kontynuowania praktyki w sądzie lub w prokuratorji. § 3. Czas praktyki sądowej lub prokuratorjalnej, gdy odbywaną była bez przerwy i następuje po niej służba, dająca prawo do emerytury, zostanie wliczony do służby ogólnej.

W przyszłym tygodniu zbiera się w stolicy Kroacji, w Zagrzebiu, Sejm kroacki. W dzisiejszem ugrupowaniu rozpada się reprezentacja Kroatów na pięć stronnictw, mianowicie: stronnictwo narodowe, niezawisłych, Starczewicza, serbskie, nakoniec małe grono tz. dzikich. Cztery ostatnie partje nie mogą pod względem większości mierzyć się ani na chwilę ze stronnictwem narodowem, które samo rozporządza większością absolutną, w porównaniu zaś z każdem pojedynczem stronnictwem stanowi olbrzymią przewagę liczebną. Ponieważ w pewnych razach, mianowicie zaś wówczas, gdy będzie iść o warowanie powagi parlamentarnej i o przeprowadzenie zadań i robót sejmowych, Serbowie i dzicy pójdą prawdopodobnie ręka w rękę z narodowcami, a zarazem uczestniczyć będą w każdej rozprawie merytorycznej, więc można dziś przypuszczać, że obiedwie te frakcje, kierujące się zazwyczaj zdrowym zmysłem politycznym, rozpłyną się stopniowo wśród narodowców. Stanie się to tem pewniej, jeżeli koryfeusze stronnictwa narodowego zdołają przeprowadzić zwycięzko swoje zasady i przekonania w sprawach gospodarki wewnętrznej. W takim razie większość sejmowa liczyłaby do 70 głosów, mając przeciw sobie opozycję z 30 do 32 posłów, a czasem ledwie z 14 do 15 stronników Starczewicza.

Od dni kilku krąży w Warszawie, jak donosi *Dz. Pozn*, pogłoska, że jenerał Hurko ma być odwołanym ze stanowiska jenerał-gubernatora warszawskiego. Jako jeden z powodów niezadowolenia carskiego przytaczają znany proces intendentury. Sprawa ta miała być załatwioną w sposób administracyjny, domowy, tymczasem Hurko dopuścił do procesu, sam konferował z sędziami, nalegał na wyrok surowy, słowem rozmazał zajście i dla zatuszowania go zabronił później pisać o nim w dziennikach. Skazani, w liczbie których jest kilka osób dobrze w Petersburgu zapisanych, nie omieszkali zapewne użyć swoich wpływów przeciwko Hurce. Wszystko to miało zwołać u dworu niechęć przeciwko jenerał-gubernatorowi. Z tego powodu głoszą teraz, że choroba dyplomatyczna Hurki i jego nieobecność na uroczystościach wieloletności na stępcy tronu — pozostają w związku z zachwianiem się stanowiska. Czy i o ile jest to wszystko prawdziwem, niedaleka przyszłość najlepiej okaże.

Wewnątrz carstwa mnożą się znów pożary w sposób niezwykły. W Moskwie zgorzała niedawno fabryka tamtejszego towarzystwa cukrowarnego. Szkoda wynosi 800,000 rubli. W miejscowości Błudoje, na kolei moskiewsko-brzeskiej, pożar zniszczył całą prawie osadę, złożoną z 150 chat.

Na dworcu kolei wschodniej w Berlinie urządzono próbną stację aeronautyczną w celach wojskowych. Naczelnikiem jej mianowano kap. Buchholtza z pułku kolejowego, a dodano mu do pomocy trzech oficerów.

Turcja przyjęła zaproszenie na konferencję pod tym warunkiem, że w toku obrad nie będzie poruszoną ze strony Anglji ani sprawa aneksji, ani protektoratu nad Egiptem. W przeciwnym razie pełnomocnik Porty opuści niezwłocznie salę posiedzeń. Natomiast zgadza się sułtan na kooperację wojskową i obiecuje wysłać do Sudanu korpus 15-tysięczny, który działałby tam równolegle z wojskami angielskiemi. Po pacyfikacji Egiptu i zwalczeniu Mahdiego, tak wojska angielskie jak tureckie musiałyby niezwłocznie opuścić terytorjum wicekróla.

Na oskarżenie paryskiej *Rép. Franç*, że poseł amerykański Morton otwiera swoje salony dla spiskowców rojalistycznych, odpowiedział Morton w dzienniku *Télégraphe*, że zapraszał do siebie hrabiego Paryża jako byłego oficera wojsk amerykańskich, zarzut więc *Rép. Franç.* jest niczem nieuzasadnioną insynuacją.

Telegramy własne „Dz. Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 28. maja. Rady szkolne niektórych krajów koronnych w Austrji, zawezwane przez ministerstwo oświaty do przedłożenia opinii o reformie istniejących przepisów dla egzaminów wstępnych w szkołach średnich, oświadczyły prawie jednomyślnie, że egzamina te nie mogą być ani w gimnazjach, ani w szkołach realnych zniesione, odnośne jednak przepisy należy odpowiednio zmienić i ulepszyć.

(D.) **Wiedeń** 28. maja. Minister Pino w towarzystwie kilku urzędników ministerstwa handlu, wyjechał wczoraj w nocy do Krakowa, dla obejrzenia kolei żelaznej z Oświęcimia do Podgórza. Dziś odbędzie się jazda próbna zaś oddanie tej przestrzeni do użytku publicznego nastąpi dnia 15. czerwca.

Peszt 29. maja. Wielu zamieszkałych tu Czechów wybiera się do Pragi dla zwidzenia narodowego teatru. Węgierska kolej państwowa przyznała znaczne zniżenie ceny jazdy, przyczem uczestnicy wycieczki mają prawo do zatrzymywania się po drodze w poszczególnych miastach.

Peszt 29. maja. W węgierskim Altenburgu miał kandydat rządowy, Józef Peterfy, mowę programową, w której obraził słuchaczy akademji rolniczej. W skutek tego zagrażało kandydatowi niemałe niebezpieczeństwo, a żandarmerja musiała go bronić przed zniewagą.

Wiedeń 29. maja. (Biuletyn meteorologiczny). Kierunek wiatrów niepewny. Zachmurzenie zmienne. Burze lokalne. Powietrze ociepla się. Wiatry słabe.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28. maja. Izba panów przyjęła bez dyskusji projekta do ustaw, umieszczone na dzisiejszym porządku dziennym w drugiem i trzeciem czytaniu. Następnie wybrała do delegacji:

Bezecnego, Ceschiego, Czartoryskiego, Czedika, Falkenhayna, Flucka, Fürstenberga, Gögla, Herbersteina, Hübnera, opata Karola, Latoura, Montecucculego, Mosera, Seilerna, Thurn-Taxisa, Trauna, Widmanna, Windischgrätza, Wodzickiego i 10 zastępców. W końcu załatwiła Izba szereg petycyj stosownie do wniosków komisyj, poczem prezes ministrów oświadczył z polecenia cesarza, że Rada państwa zostaje odroczoną.

Wiedeń 28. maja. Podczas rozprawy popołudniowej oświadczył prokurator, że na podstawie zeznań świadków cofa przeciw Schafhauserowi oskarżenie o gwałt publiczny, oparte na niebezpiecznych odgrażaniach się podsądnego.

O trzy kwadranse na 11 wieczorem został wyrok ogłoszony: Oskarżeni nie są winnymi współudziału w morderstwie. Schafhauser uznany winnym uczestnictwa w spełnieniu zbrodni, a to przez występne zaniechanie środków w celu zapobieżenia tejże, i skazany na 2letnie więzienie. Ondra uwolniony. Prokurator i obrońca zgłosili zażalenie nieważności.

Londyn 28. maja. Dnia 21. b.m. został syn Cetewaya ukoronowany jako król Zulusów, po poprzedniem uznaniu jego praw przez Usibepu.

Berlin 28. maja. Książę Wilhelm powrócił z Rosji i był przyjmowany przez cesarza.

Berlin 28. maja. Radzie związkowej przedłożono wniosek do ustawy, mający na celu zmianę taryfy cłowej. Skutkiem tego ma być podniesione cło od pewnych artykułów, jako to: koronek, wyrobów pończoszkowych, sztucznych kwiatów, win szumujących i butelkowych.

Paryż 28. maja W komisji parlamentarnej dla spraw Madagaskaru odnośnie do żądanego kredytu w kwocie 5 milionów franków oświadczyli ministrowie Ferry i Peyron, że chwiejne zachowanie się Howasów skłoniło rząd francuski do energicznej akcji, po której można się spodziewać jak najpomyślniejszych rezultatów. Admirał Miot objął dowództwo dnia 8. b. m.

Rzym 28. maja. *Moniteur de Rome* donosi, że Watykan zamianuje dopiero wtedy francuskich kardynałów, gdy zostanie przywrócone obrocze biskupstw francuskich.

Rząd pruski odrzucił proponowanych przez Watykan następców arcybiskupa Ledóchowskiego, t. j.: Cybikowskiego, Likowskiego i Radziwiłła.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 29. maja godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 310·—, Anglo-Austr. 114·50, Akcje banku Union 108·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 143 50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4¹/₂% pożyczki krajowej z roku 1883 90 75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·69¹/₂, Rubel papierowy 1·23³/₄. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń d. 28. maja godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 80·55, w srebrze 81·35, Renta w złocie 101·95, 5% austr. renta marcowa 95·90, Akcje banku wiedeńskiego 859·—, kredytowego 311·75, Londyn 122·30, Srebro —·—, Napoleonder 9·69, Dukat ces. men. 5·75, 100 marek niemieckich 59·75.

Berlin d. 28. maja godzina 4 min. 50. Rosyjskie banknoty 206 60, Akcje kredytowe 518·50, Lombardy 259·50, Galicyjskie 120·50, Kolei rumuńskiej 59·—, Austrjackie banknoty 167 40. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·87.

Telegramy zbożowe z d. 28. maja. Wiedeń: Pszenica 10·—, do 10·25 zlr., żyto —·— do —·— zlr., jęczmień —·— do —·— zlr., kukurudza —·— do —·— zlr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·75 do 30·— zlr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·79 do 9·81 zlr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·¹/₂ zlr. Berlin: Pszenica żółta (na maj-czerwiec) 169·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 50·90 m., olej rzepakowy 56·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 29. maja: 13·50 do 13·75. Brema: 7·45 do —·—. Hamburg: 7 70, na maj 7·75, na sierpień-grudzień 7·50. Antwerpja: na maj 18·¹/₂. Nowy-York: 8·¹/₄. Filadelfja: 8·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 29. maja.

HOTEL ŻORZA. L. hr. Grocholski z Podola rosyjskiego, L. Leszczyński z Kołodziejowa, L. Schwede z Warszawy, A. Temler z Warszawy, E. Łobaczewski z Przemyśla.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Pawlikowski z Brześcian, B. Mikuli z Bukowiny, H. Rittler z Berna, J. Daczyński z Rohatyna, J. O. Grübel z Pragi.

HOTEL ANGIELSKI. J. Jełowicki z Zastawia, J. Gabrjel z Czerniowiec, K. Rudnicki ze Strzałek.

HOTEL WARSZAWSKI. W. Witoszyński ze Stechnikowic, H. Wąsowski z Klicka, U. Szparaapani z Tarnowa.

HOTEL KRAKOWSKI. A. Buchowski z Prus B. Chojecki z Rosji, A. Juchnowicz z Samołuski.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.
Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 1 m. 7 po południu (pociąg kurjerski) o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze: o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 min. 42 po południu, (pociąg kurjerski), o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 po południu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na anons dobrze renomowanej firmy: **Valentin & Comp. Hamburg**, w sprawie pieniężnej loterji hamburskiej, która musi niezawodnie interesować publiczność, każdemu nastręczając sposobność spróbowania szczęścia za pomocą nie wielkiego wydatku.

L. 12722 1883. 1538 13—24

Ogłoszenie.

Wody mineralne Krynickie należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymuje w Ciechocinku Gąbczyński; w Husiatynie Friedmann; w Jarosławiu Wisłocki; w Kijowie Marcińczyk i Seidl; w Krakowie Goldwasser, Hawełka, Wentzl; we Lwowie Goldbaum, Mikolasch, E. Mendrochowitz; w Przemyślu Kozłowski; w Tarnopolu Jamrogiewicz; w Tarnowie Traun; w Warszawie Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński; w Wiedniu Mattoni; w Wilnie Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

KONKURS

na posadę dyrektora dóbr fundacji Stanisława hr. Skarbka.

Kurator fundacji St. hr. Sarbka rozpisuje niniejszem konkurs na posadę dyrektora dóbr tejże fundacji pod następującemi przez Radę administracyjną uchwałą z 24. maja b. r. ustanowionymi warunkami:

1. Emolumenta dyrektora dóbr będą wynosić:
   a) roczna płaca 2000 zlr. wraz z trzema quinqueniami po 200 zlr. od dnia stabilizacji na posadzie;
   b) wolne pomieszkanie w gmachu teatralnym, dotychczas przez byłego dyrektora zajmowane, a składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni na II. piętrze;
   c) w podróżach urzędowych dyeta dzienna 4 zlr., zwrot za drugą klasę kolei, a w braku kolei milowe po 1 zlr. od mili.
2. Posada przez pierwsze dwa lata prowizoryczna z obopólnem prawem półrocznego wypowiedzenia przed końcem każdego roku służby. — Po upływie prowizorycznej służby może zamianowany dyrektor dóbr żądać zawarcia z nim kontraktu na pewną ilość lat. — Kontrakt ten zawrze kurator fundacji i zatwierdzi Rada Administracyjna, a w tymże zostanie zastrzeżonem, że oddalenie nastąpić może tylko przez Radę Administracyjną na propozycję kuratora.
3. Zamianowanemu dyrektorowi dóbr przysłuża prawo przystąpienia do funduszu emerytalnego, z zastrzeżeniem, że za lata prowizorycznej służby uiszczone wkładki mogą mu być zwrócone w razie wystąpienia ze służby fundacyjnej przed uzyskaniem stabilizacji.
4. Do uzyskania posady dyrektora dóbr fundacji będzie wymaganem:
   a) aby starający przekroczył 30 rok życia i świadectwem lekarskiem wykazł stan swego zdrowia;
   b) aby przedłożywszy świadectwa odbytych szkół, dołączył dowody znajomości gospodarstwa rolnego i lasowego, znajomości ustaw krajowych i manipulacji biurowej;
   c) aby się wykazał znajomością języków krajowych i języka niemieckiego.
5. Obowiązkiem dyrektora dóbr fundacji będzie spełniać wszelkie agendy zarządu dóbr i lasów fundacji, a instrukcja, którą każdy ubiegający się o tę posadę przejrzeć może w biurze Administracji centralnej fundacji, określa szczegółowo te agendy.
6. Termin do wniesienia podań kompetentów oznacza się na sześć tygodni od daty pierwszego ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", a nieuwzględnione podania zwrócone zostaną w przeciągu dalszych sześciu tygodni.

Podania wnosić można do Administracji centralnej fundacji we Lwowie, gmach teatralny I. piętro nr. 29. 1886 1—3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czelańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.